

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Pies, czyli niedźwiedź

Chiński chłop przygarnął małego psa. Szczeniak podrosł i okazał się niedźwiedziem brunatnym. Co ciekawe – dopiero weterynarz odkrył, że pies to niedźwiedź. Jaki z tego morał dla nas? Warto iść do specjalisty nawet w sytuacjach oczywistych. Już tak w życiu bywa, że czasem pies to niedźwiedź, kot to pies, a zwycięstwo to klęska. Nad zwycięstwem, które może być klęską, chciałbym się na dłużej zatrzymać.

Mamy za sobą ogłoszenie wyników audytu w dwóch spółkach górniczych – w Kompanii Węglowej i Katowickim Holdingu Węglowym. Po ogłoszeniu audytu w KW powstała Polska Grupa Górnicza. Po ogłoszeniu audytu w KHW powstanie Polski Holding Węglowy. Będą dwa sukcesy. Przyznam – poszedłem do specjalisty i zapytałem, kiedy będzie trzeci sukces, czyli wsparcie dla JSW. Specjalista wyjaśnił mi, że te dwa sukcesy to dopiero początek kłopotów, dlatego dla JSW najlepiej byłoby, gdyby nie było sukcesu, ale dobre rozwiązanie biznesowe.

Pogubiłem się w masie dobrych rad, zgrabnych hasel i nic nieznaczących mądrości. Ze wszystkich stron słyszę, że musimy sobie radzić sami. Podobno ktoś nam może pomóc, ale tylko wtedy, gdy udowodnimy, że warto nam pomagać. Nie tak dawno cieszyliśmy się, że w końcu znalazł się kontrahent, który kupił Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. W dniu, w którym została podpisana umowa, wyjaśniono nam, że JSW z tych pieniędzy nie zobaczy nawet grosza, bo kasa ma iść do naszej spółki zależnej SEJ. Mamy sprzedać SEJ. Nie wiadomo, czy sprzedamy i czy znów nie okaże się, że kasa ominie konta JSW. Mamy stan lekkiej schizofrenii. Żyjemy nadziejami na pomoc i codziennie przeżywamy rozczarowanie, że jej nie ma. Czy ktoś w końcu zada proste pytanie:



TADEUSZ
MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG
JSW SA Zofiówka

• • •
**Redakcja Nowego
Górnika zachwyca
się wynikami
audytów
w górnictwie.
Co w nich
zachwycającego?**
• • •

Na jakiej podstawie robimy sobie nadzieje, że pomoc nadejdzie?

Mam pretensje do redakcji Nowego Górnika. Szukam na łamach krytyki działań rządu. Chodzi mi o krytykę w dobrym tego słowa znaczeniu, czyli o recenzję zwracającą uwagę na zagrożenia, niedociągnięcia, błędy w dotychczasowym działaniu i piętnowanie czystej propagandy. O zgrozo, tego jak na lekarstwo. Nawet jeżeli pojawiają się krytyczne oceny, są one bardzo wygładzone. Niby jest to krytyka, ale tyle w niej słodyczy, że czasem aż mdli. Gdzie te czasy, kiedy na łamach Nowego Górnika trudno było znaleźć choćby jeden tekst słodzący rządowi? Gdzie te czasy, kiedy nawet moje ostre sformułowania pod adresem poprzedniej ekipy były niczym muskanie piórkiem po policzku w porównaniu z tekstami redakcyjnymi? Czy rzeczywiście zdaniem redakcji wszystko w górnictwie idzie w dobrym kierunku, wychodzimy na prostą i nic już nam nie zagraża? Brakuje Nowemu Górnikowi kompetencji czy odwagi, aby recenzować decyzje rządowe? Może chęci zbyt mało?

Redakcja Nowego Górnika zachwyca się wynikami audytów w górnictwie. Co w nich zachwycającego? Podobno zastosowanie się do wniosków kontrolerów uratuje obecną Polską Grupę Górniczną i Katowicki Holding Węglowy. Rzeczywiście? A co będzie, jeżeli potrzebne będą inne działania? Czy zarządy nie podejmą ich, bo audyt nie pozwala? Nowy Górnik wziął udział w rzeźbieniu nowego bożka. Jest nim audyt traktowany jak prawda objawiona i świętość nienaruszalna. Miała być nowa jakość. Co będzie, jeśli wyjdzie stare „jakoś”. Czasem warto iść do specjalisty, żeby dowiedzieć się, z czym albo z kim mamy do czynienia. Redakcji Nowego Górnika i rządowi dedykuję przypowieść o chińskim chłopie. Pozdrawiam. ✎

KIJ W MROWISKO

Nie ma idealnych rozwiązań



Obrywa się ministrom energetyki za to, że nie znaleźli idealnych rozwiązań dla kopalń Kompanii Węglowej. Udało się powołać Polską Grupę Górniczną, ale to dopiero początek trudnej operacji ratowania części wydobywczej należącej jeszcze kilkanaście dni temu do KW. Teraz trzeba jak najszybciej osiągnąć rentowność. Czy to możliwe? To już nie zależy od rządu ani od ministrów energetyki.



GRZEGORZ
JANIK

poseł RP

• • •
**Ratowanie
górnictwa nie jest
przedsięwzięciem,
które wiąże
się ze sławą.
To branża,
która w wielu
środowiskach
wzbudza niechęć.**
• • •

z górnictwem rozwijały się na Śląsku przez około 200 lat. Nie można jednym cięciem zniszczyć kilkusetletnich powiązań, a jednym machnięciem czarodziejkiej różdżki stworzyć nowej sieci powiązań ekonomicznych.

Ale wróćmy do początku. Napisałem, że obrywa się ministrom energetyki za to, że nie znaleźli dobrych rozwiązań. Wszystkim krytykom polecam chwilę zadumy, która pomoże znaleźć odpowiedź na proste pytanie: czy można było znaleźć lepsze rozwiązanie? Czy można wymyślić coś innego niż powiązanie górnictwa z energetyką i prowadzenie restrukturyzacji z nadzieją, że ceny wzrosną?

Ratowanie górnictwa nie jest przedsięwzięciem, które wiąże się ze sławą. To branża, która w wielu środowiskach wzbudza niechęć. Społeczna akceptacja dla górnictwa jest równie ważna jak ekonomiczne rozwiązania. Niestety łatwiej pisać o tym, jak górnictwo pada, niż o tym, jak można je ratować. Nawet w prasie branżowej panuje moda na krytykowanie wszystkiego i wszystkich, którzy chcą zrobić coś pozytywnego. Stare porzekadło głosi, że nic tak nie ożywia gazety jak zdjęcie trupa. Czy jesteśmy świadkami poszukiwania trupa?

Trwają przygotowania do rozpoczęcia rozmów na temat strategii dla górnictwa węgla kamiennego i brunatnego. Będą się toczyły w Zespole Trójstronnym. Po latach milczenia na ten temat trzeba przyjąć strategię dla tego sektora. To nieprawda, że węgiel i energetyka węglowa są skazane na zagładę. Jednak prawdą jest, że możemy tę część gospodarki zniszczyć sami, nie podejmując decyzji o charakterze strategicznym. Precyzyjne określenie roli, jaką ma spełniać górnictwo w łańcuchu powiązań gospodarczych, pozwoli znaleźć dobre rozwiązania. Taka polityka jest warta poparcia. ✎



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor naczelny Nowego Górnika

Upadek czeskiej firmy górniczej jest niczym dar Niebios

W Czechach pada OKD. W polskich kopalniach poprawiają się nastroje, bo Czesi będą musieli kupować nasz węgiel. „Ceny poszybują i będą zyski” – przeczytałem wpisy na kilku portalach. Ludzka naiwność jest bezkresna. Marzenia o budowaniu potęgi polskiego górnictwa na upadku niewielkiej firmy górniczej w sąsiednim kraju wzruszają mnie. Zamiast cieszyć się z krachu sąsiadów, lepiej śledzić to, co będzie po ogłoszeniu upadłości. Czeskie doświadczenia mogą być przestrożą. Mogą być też przykładem do naśladowania. Lepiej gdyby były tylko przestrożą. Polska Grupa Górnicza wcale nie jest skazana na sukces. Katowicki Holding Węglowy czeka na wsparcie. Jastrzębska Spółka Węglowa wciąż walczy o przeżycie. Polskie górnictwo jest na oddziale intensywnej opieki medycznej. Funkcje życiowe są sztucznie podtrzymywane. Za wcześniej na wypis ze szpitala.

Operacja powołania Polskiej Grupy Górnicznej udała się, jednak pacjent może umrzeć z powodu powikłań kooperacyjnych. Zagrożenie jest wielkie. Kompromis wypracowany ze związkami zawodowymi był chwalony przez panią premier Beatę Szydło, ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego i wiceministra Grzegorza Tobiszowskiego. Proponuję spojrzeć na tę umowę w inny sposób. Kompania Węglowa, z której powstała PGG, zatrzymała się kilka kroków przed przepaścią. Trwała dyskusja, co dalej. Jedni proponowali, aby powołać Polską Grupę Górniczną i iść w prawo. Inni chcieli, aby Polska Grupa Górnicza maszerowała w lewo. Po długich i męskich negocjacjach wypracowano rozwiązanie kompromisowe – PGG idzie do przodu. Na razie nie wiadomo, jak daleko jest przepaść. Podobno trudny, ale dobry kompromis można poznać po tym, że żadna ze stron nie jest zadowolona. Niepełne zadowolenie będzie najlepiej widać w czasie lotu w przepaść. Czy wtedy ogłosimy, że osiągnęliśmy ideał trudnego kompromisu?

Dobrze byłoby zastanowić się, co zrobić, żeby firma dotrwała do poprawy na rynku węgla energetycznego. Upadek OKD może okazać się darem Niebios pomocnym w dochodzeniu do prawidłowych wniosków. Szanse PGG najsurowiej oceniły banki, które nie zgodziły się objąć udziałów w nowej firmie górniczej, gdy przeanalizowały ostateczną wersję biznesplanu po zawarciu trudnego kompromisu ze związkami zawodowymi. Oszczędności na płacach miały wynieść 400 mln złotych. Są o 180 mln mniejsze. Jednak coś za coś. PGG odpuściła 180 mln złotych, ale zyskała wolną rękę w przeprowadzaniu radykalniejszej restrukturyzacji. Mimo ekonomicznych wad plan jest dość sprytnie skonstruowany. Nawet Komisja Europejska ma podstawy, aby nie zauważać niedozwolonej pomocy publicznej. Zadbanie o komfort urzędników europejskich było równie trudne jak zadbanie o zadowolenie liderów związkowych. Na razie nie ma planu na chwilę, kiedy jedni i drudzy będą zmuszeni przejrzeć na oczy.

Upadek OKD to najlepsza rzecz, jaka mogła przydarzyć się polskiemu górnictwu. Może spowodować, że w końcu słowo „restrukturyzacja” przestanie straszyć, a gotowość do podporządkowania się ekonomii wzrośnie. Upadek czeskiej firmy należy traktować jak darmową lekcję, a nie okazję do zrobienia interesu. Nie będziemy mieć kokosów z tej plajty. Oby jakaś nauka z niej wynikała. ✎